

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 26 lutego 2014 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, w sprawie z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. przeciwko B. C. o zapłatę kwoty 5.582,30 zł, umorzył postępowanie w zakresie kwoty 1.093,17 zł (pkt 1), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz pozwanego kwotę 1.217 zł w ramach zwrotu kosztów procesu (pkt 3).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało oparte na następujących ustaleniach:

B. C., poczynając od dnia 1 października 2005 r., należał do grona studentów zaocznych, kształcących się w Wyższej Szkole (...). J. C. w R.. Zgodnie z zawartą przez strony umową do uczelni należało prowadzenie zajęć dydaktycznych i organizowanie egzaminów, zaś obowiązkiem studenta było wnoszenie określonych opłat, a zwłaszcza czesnego.

W (...) jako uczelni niepublicznej obowiązywał cennik opłat za studia, ustalany corocznie zarządzeniem Rektora. W roku akademickim 2005/2006 wysokość czesnego wynosiła 400 zł miesięcznie.

Pozwany nie uregulował należności za miesiące grudzień 2006 r. oraz marzec – maj i wrzesień – grudzień 2007 r.

Umową sprzedaży wierzytelności z dnia 29 października 2012 r. (...) w R. przeniosła na (...) sp. z o.o. w W. wymagalne wierzytelności pieniężne z tytułu świadczonych usług edukacyjnych, w tym wierzytelność wobec pozwanego.

Dzień później tj. 30 października 2012 r. (...) wystosował do B. C. wezwanie do zapłaty, które pozostało bez odpowiedzi.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie z uwagi na przedawnienie roszczenia. Sąd ten ocenił, że przedmiotowa umowa o świadczenie usług edukacyjnych ma charakter umowy nienazwanej, do której zastosowanie znajdują przepisy Kodeksu cywilnego o umowie zlecenia. Roszczenia wynikające z tego rodzaju umów, stosownie do art. 751 pkt 2 k.c., przedawniają się z upływem lat dwóch, o ile dotyczą one roszczeń z tytułu nauki przysługujących osobom trudniącym się zawodowo takimi czynnościami. Powyższe stwierdzenie Sąd Rejonowy wywiódł z faktu, że w przepisie art. 160 ust 3 ustawy prawo o szkolnictwie wyższym nie przewidziano elementów przedmiotowo istotnych umowy o świadczenie usług edukacyjnych. Zdaniem Sądu I instancji normatywna regulacja tematyki szkolnictwa wyższego w przeważającej części ma charakter administracyjny, co oznacza że kwestię odpłatności a studia pozostawiono do określenia samym zainteresowanym stronom. W dalszej kolejności Sąd Rejonowy uznał, iż 2 – letni termin przedawnienia wynikający z art. 751 pkt 2 k.c. odnosi się do roszczeń uczelni, gdyż zawodowo zajmuje się ona kształceniem studentów. Na koniec Sąd zauważył jeszcze, iż roszczenie uległo przedawnieniu nawet przy zastosowaniu ogólnego 3 – letniego terminu przedawnienia określonego w art. 118 k.c. Natomiast rozstrzygnięcie o kosztach procesu zostało dostosowane do zasady odpowiedzialności za wynik procesu przewidzianej w art. 98 § 1 k.p.c.

Od powyższego wyroku apelację złożył (...), zaskarżając go w zakresie pkt 2 i 3 oraz zarzucając rozstrzygnięciu:

1. obrazę przepisu prawa materialnego, tj. art. 750 k.c. poprzez jego błędną wykładnię wyrażającą się w przyjęciu, iż umowa o świadczenie usług edukacyjnych stanowi umowę nienazwaną, przez co do tego stosunku prawnego należy stosować przepisy o zleceniu, podczas gdy w ramach reżimu szkolnictwa wyższego wykształcił się nowy typ umowy nazwanej i do stosunku prawnego pomiędzy uczelnią wyższą a studentem stosuje się przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 2005 r., nie zaś przepisy o zleceniu;

2. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. przepisu art. 751 pkt 2 k.c. w zw. z § 10 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej poprzez ich błędną, rozszerzającą wykładnię wyrażającą się w:

a) zakwalifikowaniu roszczeń powoda jako roszczeń z tytułu nauki, podczas gdy są to roszczenia z tytułu kształcenia studentów, o których stanowi ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym, natomiast dyrektywy wykładni językowej i zasady techniki prawodawczej nakazują przyjmować, że „do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”, przez co Sąd w sposób niedopuszczalny złamał zasadę zakazu rozszerzającej wykładni wyjątków (art. 751 k.c. zawiera normy szczególne wobec art. 118 k.c.),

b) stwierdzeniu, że czynności „zawodowego trudnienia się” i „utrzymywania zakładów przeznaczonych na cele” związane z nauką nie stanowią działalności gospodarczej, podczas gdy zarówno trudnienie się zawodowo wskazanymi czynnościami, jak i utrzymywanie zakładów na ten cel przeznaczonych – oznacza w rzeczywistości prowadzenie działalności gospodarczej, natomiast kształcenie studentów przez uczelnie wyższe w ramach reżimu prawnego szkolnictwa wyższego nie stanowi działalności gospodarczej in genere;

3. obrazę przepisów prawa materialnego tj. art. 106 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r. (dalej uPsw) w zw. z art. 1, 2 i 3 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (dalej U.) poprzez ich błędną wykładnię, prowadzącą do ich niezastosowania wskutek przyjęcia, że definicja działalności gospodarczej zawarta w U. ma znaczenie wąskie i dotyczy tylko spraw objętych przedmiotem regulacji tej ustawy, więc działalność dydaktyczna nie jest działalnością gospodarczą wyłącznie w rozumieniu U., podczas gdy:

a) zakres stosowania U. wynikający z art. 3, został sformułowany bardzo szeroko, a jej regulacją objęto sferę szeroko pojętej działalności gospodarczej, o ile nie jest to wyraźnie wyłączone przez przepisy szczególne,

b) przedmiotem regulacji U. jest „wykonywanie” działalności, co jest tożsame z „prowadzeniem” działalności na gruncie uPsw,

c) art. 2 Usdg zawiera legalną definicję działalności gospodarczej, która powinna być traktowana jako powszechnie obowiązujące rozumienie tego pojęcia w polskim systemie prawnym,

d) ratio legis U. jest harmonizacja przepisów nowej ustawy z kodeksem cywilnym i kodeksem spółek handlowych (wykładnia celowościowa i systemowa), co oznacza że nie ma racji bytu utrzymywanie doktrynalnej „autonomicznej definicji działalności gospodarczej” formułowanej na gruncie art. 118 k.c.;

4. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 118 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na wadliwym przyjęciu, że roszczenie o zapłatę czesnego, jako ekwiwalentu za świadczone usługi edukacyjne, stanowi roszczenie związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, podczas gdy:

a) działalność gospodarcza, o której mowa w art. 118 k.c., to właśnie działalność, o której mowa w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej,

b) uczelnia wyższa może prowadzić działalność gospodarczą, ale jedynie w formie organizacyjnie i finansowo wydzielonej od działalności podstawowej sprządzającej się do kształcenia studentów,

c) intencją ustawodawcy była myśl, iż prowadzenie przez uczelnię działalności dydaktycznej nie stanowi działalności gospodarczej (wykładnia celowościowa),

d) działalność edukacyjna uczelni wyższych jest wykonywaniem zadań w sferze użyteczności publicznej,

e) art. 99 ust 4 uPsw wskazuje na niekomercyjny w istocie charakter działalności niepublicznych uczelni wyższych;

5. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 118 k.c. poprzez jego błędną wykładnię wskutek przyjęcia, iż świadczenie studenta polegające na obowiązku uiszczenia opłaty za świadczenia edukacyjne stanowi świadczenie o charakterze okresowym, podczas gdy:

a) uiszczanie opłaty za studia stanowi świadczenie jednorazowe (sukcesywne) ewentualnie podzielone na raty,

b) opłaty za studia zaliczane są zawsze na poczet jednego świadczenia tj. kształcenia w ramach określonego kierunku studiów,

c) opłaty za studia nie posiadają jurydycznej samodzielności, a są częścią jednego większego świadczenia w zamian za świadczenia uczelni,

d) czynnik czasu służy zaś nie określeniu rozmiaru świadczenia, lecz jego przeznaczeniem jest jedynie oznaczenie sposobu wykonania świadczenia i ustalenie prawidłowości jego spełnienia.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku, polegającą na uwzględnieniu powództwa i zasądzeniu od pozwanego na rzecz strony powodowej kwoty 4.489,13 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz przyznaniu zwrotu kosztów postępowania przed Sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Oprócz tego strona apelująca wystąpiła o przyznanie zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości czterokrotności stawki minimalnej, argumentując to dużym nakładem pracy pełnomocnika, charakterem sprawy i wkładem pełnomocnika w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i podlega oddaleniu.

Wobec rozpoznania sprawy w postępowaniu uproszczonym Sąd Okręgowy na podstawie art. 505¹³ § 2 k.p.c. ograniczył uzasadnienie jedynie do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku zapadłego w postępowaniu odwoławczym z przytoczeniem przepisów prawa. Sąd Okręgowy miał także na uwadze, że w postępowaniu uproszczonym zgodnie z art. 505⁹ § 1¹ k.p.c. apelację można oprzeć tylko na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy. Stosownie do art. 505¹¹ § 1 k.p.c. Sąd II instancji co do zasady nie przeprowadza więc postępowania dowodowego. Ustalenia faktyczne w sprawie nie były zresztą przedmiotem sporu, w przeciwieństwie do ich oceny prawnej.

Niezwykle obszerny wywód apelującego jest błędny. Choć poświęcił on wiele miejsca i wysiłku na obronę swego stanowiska, to nie zdołał wskazać z jakich to konkretnie przepisów miałyby wynikać regulacja umowy, z której wywodzi swe roszczenie. Choć skarżący po wielokroć odwoływał się w sposób ogólny do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, to nie wskazał z których konkretnie jej przepisów wynikać miałyby regulacja omawianej umowy. Trudno mówić o umowie nazwanej, jeśli żaden przepis nazwy takiej nie wskazuje, a nadto nie określa jej składników podmiotowo i przedmiotowo istotnych. Do zawartej pomiędzy pozwanym a poprzednikiem prawnym strony powodowej umowy zastosowanie ma obecnie obowiązująca ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (tekst jednolity Dz. U. z 2012 r., poz. 572 ze zm.). Jak słusznie stwierdził Sąd I instancji szczątkowe uregulowanie w tejże ustawie umowy łączącej uczelnię i studenta nie pozwala na stwierdzenie, że w ten sposób ustawodawca wprowadził nowy typ umowy nazwanej. Unormowania takiego nie można także odnaleźć w przepisach poprzednio obowiązującej ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 65 z 1990 r. poz. 385 ze zm.). Przypomnieć należy, że kwestie szkolnictwa wyższego poddane są szczegółowej reglamentacji, ale te unormowania w przeważającej mierze mają charakter administracyjny. Świadczy o tym chociażby zakres przedmiotowy aktualnej ustawy o szkolnictwie wyższym, gdzie ustawodawca wskazuje, że ustawa ma zastosowanie do szkół wyższych zarówno publicznych, jak i niepublicznych, a nie mówi o tym, że ustawa reguluje stosunki między uczelnią a studentami (art. 1 p.s.w.). W tym kontekście jaskrawo rysuje się ograniczoność regulacji dotyczącej ekonomicznie niezwykle istotnej sfery relacji między uczelnią a studentami – warunków odpłatności za studia. W istocie w tym zakresie ustawodawca ogranicza się wyłącznie do wskazania, że warunki odpłatności za studia lub usługi edukacyjne określa umowa zawarta między uczelnią a studentem w formie pisemnej (art. 160 ust. 3 ustawy). Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca ten zakres stosunków zdecydował się poddać regulacji nie administracyjnej, charakterystycznej dla przepisów o szkolnictwie wyższym i szeroko kreującej zwierzchnictwo organów administracji uczelni nad studentami, lecz cywilnoprawnej,

charakterystycznej dla rozwiązań w których istotne jest zachowanie, czy też pokreślenie, zasady równości stron. W świetle powyższego nie można zatem wywodzić, iż zawarta przez pozwanego z uczelnią umowa była umową nazwaną określoną w odrębnych przepisach. W szczególności nie ma racji apelujący, że wspomniana ustawa kreuje pojęcie umowy o świadczenie usług edukacyjnych, bowiem ta nazwa wykształciła się w obrocie gospodarczym na drodze zwyczajowej.

W tym stanie rzeczy w ocenie Sądu odwoławczego słusznie Sąd I instancji uznał, że łączący strony stosunek prawny należy zakwalifikować jako umowę nienazwaną, której przedmiotem jest świadczenie usług i do której z mocy art. 750 k.c. należy stosować odpowiednio przepisy o zleceniu.

Powyższa konstatacja skutkuje również tym, że do przedawnienia roszczeń z tytułu nauki przysługujących podmiotowi zawodowo trudniącemu się takimi czynnościami albo osobom utrzymującym zakłady na ten cel przeznaczone dochodzi z upływem lat dwóch, co pozbawia słuszności zgłoszony przez apelującego zarzut naruszenia art. 751 pkt 2 k.c. Mając świadomość treści art. 106 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, z którego wynika, że prowadzenie przez uczelnię określonej tam działalności nie stanowi działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów o swobodzie działalności gospodarczej, stwierdzić należy, że przepis ten nie ma znaczenia dla zastosowania art. 751 k.c., dlatego że wśród przesłanek w nim wymienionych nie znajduje się wymóg prowadzenia działalności gospodarczej przez osobę trudniącą się zawodowo nauką albo utrzymującą zakłady na ten cel przeznaczone. Odnosnie zawodowego charakteru świadczenia usług zauważyć należy, że sformułowanie to nie oznacza, iż musi odbywać się ono w zakresie działalności gospodarczej danej osoby, czy podmiotu. Zawodowy charakter oznacza przecież profesjonalny sposób świadczenia usług. Kodeks cywilny w licznych przepisach stanowi zarówno o działalności gospodarczej, jak i zawodowej, a zatem zakresy tych pojęć są różne. Działalność zawodowa nie jest tożsama z działalnością gospodarczą, co daje się wywieść z rozróżnienia zawartego w treści art. 43¹ k.c. in fine. Termin zaś „zakład” nie musi wiązać się z działalnością gospodarczą, w odróżnieniu od pojęcia „przedsiębiorstwo”, zdefiniowanego w art. 55¹ k.c. Co więcej, przepis art. 751 k.c. nie wymaga nawet, aby osoba utrzymująca taki zakład, czyniła to zarobkowo. Skoro tak, to nawet zgadzając się ze stroną powodową, że poprzednik, od którego nabył wierzycelność, nie prowadził działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów o działalności gospodarczej, to uznać trzeba, że utrzymywał on zakład przeznaczony na cel wychowania lub nauki. W tym stanie rzeczy roszczenie z tego tytułu przedawnia się z upływem 2 – letniego terminu przedawnienia na podstawie art. 751 k.c. pkt. 2 in fine.

Nie sposób również zgodzić się ze stanowiskiem apelującego, iż Sąd Rejonowy z obrazą przepisu art. 751 pkt 2 k.c. dokonał błędnej, bowiem rozszerzającej, wykładni pojęcia „nauka”, nie trafnie obejmując tym terminem również czynności „kształcenia studentów”, które to czynności, a nie zaś samo nauczanie były, jak ustalono, zadaniem uczelni wyższej w niniejszej sprawie. Poczyniona przez apelującego w sposób niewątpliwie obszerny i szczegółowy analiza pojęcia „nauka” i porównanie zakresu tegoż pojęcia z zakresem pojęcia „kształcenie” prowadzi w ocenie Sądu do nieprawidłowych wniosków. Pojęcie „nauki” jest w istocie pojęciem wieloznacznym, jednakże należy się zgodzić ze stanowiskiem, iż w przypadku art. 751 k.c. można mówić o terminie nauka w znaczeniu synonimicznym do kształcenia. Jak definiuje się w słownikach języka polskiego termin „kształcić” oznacza przekazywać komuś pewien zasób wiedzy, umiejętności, wiadomości w jakiejś dziedzinie, a także uczyć kogoś. Pojęcie „nauki” oznacza zaś: uczenie się, kształcenie się lub uczenie, kształcenie kogoś, lekcje, studia, edukacja (tak np. M. Szymczak, Słownik Języka Polskiego PWN, t. I., Warszawa 1993 s. 1075). Jak wynika z powyższego pojęcia nauki oraz kształcenia są używane w celu wzajemnego opisanie się, a co więcej zgodnie ze słownikiem synonimów, pojęciami synonimicznymi do słowa „nauka” są między innymi: „uczenie się” i „kształcenie się”. W tym stanie rzeczy należało stwierdzić, iż całkowicie nie trafny okazał się wyrażony w apelacji pogląd, w myśl którego ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym miałaby zawierać inne, bowiem znacznie szersze, określenie pojęcia „nauka” niż kodeks cywilny, które mogłoby być uznane za *lex specialis*. Zasadą racjonalnego ustawodawcy jest przypisywanie jednakowego znaczenia temu samemu słowu używanego w różnych aktach prawnych. W świetle powyższego nie ma też racji powód powołując w apelacji zarzut naruszenia art. 751 pkt 2 k.c. w świetle regulacji techniki prawodawczej, tj. § 10 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie "Zasad techniki prawodawczej" (Dz. U. Nr 100 z 2002 r. poz. 908).

Z uwagi na powyższe okazuje się, że zarzuty naruszenia art. 751 pkt 2 k.c. oraz art. 106 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym w zw. z art. 1,2 i 3 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej nie mogą odnieść zamierzonego skutku.

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy, a zwłaszcza w świetle treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku i przywołanej w niej podstawy prawnej, w oparciu o którą oddalone zostało roszczenie powoda, jako całkowicie nieuzasadniony jawi się zarzut apelacji obrazy przez Sąd Rejonowy przepisów prawa materialnego, tj. art. 118 k.c. poprzez jego błędną wykładnię wskutek przyjęcia, iż roszczenie uczelni wyższej w stosunku do studenta o zapłatę czesnego stanowi roszczenie związane z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz jest roszczeniem o charakterze okresowym przez co, zdaniem apelującego, Sąd błędnie zastosował normę z przepisu art. 118 k.c. w zakresie, w jakim przewiduje 3 letni termin przedawnienia dla roszczeń o świadczenia okresowe, zamiast normy z przepisu art. 118 k.c. w zakresie, w jakim przewiduje 10 letni termin przedawnienia. Unormowanie zawarte w art. 118 k.c., z którego skarżący chce wywodzić korzystne dla siebie skutki prawne, w zakresie przedawnienia ma zastosowanie tylko wtedy, gdy przepis szczególny nie określa terminu przedawnienia w odmienny sposób. Sytuacja taka nie występuje jednak w rozpoznawanej sprawie. Sąd Rejonowy wyraźnie bowiem wskazał, iż w jego ocenie w sprawie niniejszej w ogóle nie znajdują zastosowania terminy przewidziane w art. 118 k.c., czyli zarówno termin 10 letni jak i 3 letni, bowiem w świetle poczynionych ustaleń faktycznych do umowy zawartej pomiędzy pozwanym a poprzednikiem prawnym skarżącego znajduje zastosowanie przepis art. 751 k.c. i wynikający z niego dwuletni termin przedawnienia. Sformułowanie powyższego zarzutu przez apelującego świadczy nadto o braku wnikliwej lektury uzasadnienia skarżonego orzeczenia, a także o wewnętrznej sprzeczności zarzutów apelacyjnych, w których powód z jednej strony zarzuca Sądowi niewłaściwe zastosowanie przepisu szczególnego (art. 751 k.c.) przewidującego dwuletni termin przedawnienia, z drugiej zaś normy ogólnej (tj. art. 118 k.c.) przewidującej – w odniesieniu do roszczeń o świadczenia okresowe – trzyletni termin przedawnienia. Również zatem z tej przyczyny zarzut powyższy należało ocenić jako chybiony.

Wniosek o zawieszenie postępowania apelacyjnego był całkowicie bezzasadny. Stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy wiąże jedynie w sprawie, w której procedowano. Nie ma natomiast mocy wiążącej dla sądów powszechnych orzekających w innych sprawach.

Mając na uwadze niezasadność zarzutów apelacyjnych oraz jednocześnie brak ujawnienia okoliczności, które podlegają uwzględnieniu w postępowaniu odwoławczym z urzędu apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł zgodnie z wyrażoną w art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik sporu zasądzając od strony powodowej na rzecz pozwanego kwotę 300 zł. Na kwotę tę złożyło się jedynie wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego w postępowaniu odwoławczym, ustalone w oparciu o § 13 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2013 r. poz. 461 ze zm.).